DZIENNIK NARODOWY.

PRENUMERATA.

Na rok . . . . . fr. 15
Na miesięcy sześć . . fr. 8
Na miesięcy trzy . . fr. 4

Dziennik wychodzi co sobotę.

Nr 289.

DNIA 17 PAŹDZIERNIKA 1846 ROKU.

Wszelkie pisma i przesyłki pieniężne adresowane być mają *franco :* à M. le Redacteur du Dziennik Narodowy, rue des Marais Saint-Germain, 15.

POLITYKA.

TOWARZYSTWO DEMOKRATYCZNE.

Od czterech tygodni *Demokrata* bezczelnością przechodzi wszelką miarę; o sobie i o innych pisze jakby za swych najlepszych czasów, jakby od roku nic nowego nie zaszło, lub to co zaszło było na zaszczyt i sławę Towarzystwa. Czytając jego ostatnie cztery numera rzekłbyś, że na Towarzy. nie ciąży odpowiedzialność żadnych nieszczęść, że przewodców jego nie okrywa żadna sromota. A przecież to oni uciekli w chwili niebezpieczeństwa, wystawiwszy kraj na spustoszenia i męczarnie.

W normalnym stanie rzeczy takie bohatery jak Towarzystwa Demokratycznego dostałyby kulą w łeb, a stronnictwo które je wydało, okryte wstydem, musiałoby długo w milczeniu i pokorze dokupywać się uczciwą służbą dla kraju głosu w sprawach publicznych. I postać taką okazywało Towarzy. Demo. po ostatnich wypadkach; trzeba było widzieć minę jego i jego rycerzy wracających z wyprawy: wtedy mieliśmy dla nich więcej litości jak gniewu, bo w oczach każdego z nich malował się wyraz błagający przebaczenia.

Ale kiedy skutkiem niepojętej logiki, skutkiem zapewne postradania uczucia prawdy i sprawiedliwości, część Emigracyi, miasto ukonstytuowania się wraz z ogółem w trybunał surowych sędziów na tchórzów i sprawców tylu nieszczęść, upadła im do nóg i uwieńczyła ich laurami, wtedy zbiegi te i polityczne swawolniki, z pokornych obwinionych, przeszli w zuchwałych sędziów, i dziś wparłszy się w boki, z kapeluszem na uchu, urągają Emigracyi, łają takową i straszą. Efronteryi podobnej nie możem porównać do innej nad tą, jaką okazuje każdy bezwstydny przestępca, zapewniony że go fizyczna nie dosięgnie kara.

Demokrata w trzech artykułach zatytułowanych: *Obowiązki Emigracyi względem Polski*, i w jednym zatytułowanym: *O obecnym stanie Emigracyi,* posunął bezczelność i zuchwalstwo swej fakcyi do ostatniego stopnia. Któż dziś nie wie, i kto się nie przekonał z wypadków galicyjskich, że nauki Towa. Demokra. rozbiwszy społeczność polską na dwie części, usiłowania patryotów naprzeciw najezdcom, uczyniły na długo niepodobnemi; któż nie zna tych nauk? kto nie wie iż wrogom dość było przedrukować demokratyczne deklamacye tchnące nienawiścią przeciw szlachcie, i puścić je w objeg przez swych agentów, aby wyrobić przeciw niej dzisiejsze usposobienie chłopów? Na całej przestrzeni polskiej, szlachta, jedyny żywioł narodowy rozumny i czynny, drży dziś w oczekiwaniu losu szlachty galicyjskiej; nauki demokratyczne, które tak fatalnie wspierały plany wrogów przeciw niej, są teraz w kraju przeklęte, bo każdy szlachcic, każdy patryota za wspomnieniem ich, czuje noż chłopski na gardle. W obec takiego stanu rzeczy, w obec przekleństw w kraju miotanych przez patryotów w rozpaczy na Towarzystwo Demokratyczne i jego nauki, nauki które rzuciły wśród społeczności polskiej głównię domowej wojny, które zmuszają tychże patryotów do nieruchomości, więcej pod nożem i cepem chłopskim, jak pod bagnetem zewnętrznych nieprzyjaciół; w obec takiego usposobienia, powtarzamy, całej patryotycznej Polski przeciw Towarzystwu, *Demokrata* śmie nawoływać Emigracyą do siebie, śmie mówić: (Patrz numer z d. 3 Paździer.) « Emigracya przeto obowiązków swoich dopełnić tylko może przez Towarzystwo « Demokratyczne! » — I więcej, *Demorkata* nieogranicza się na zapraszaniu do siebie Emigrantów, on tchórz w obec wrogów, on zbieg śmie straszyć rodaków szubienicą i gilotyną! Wyliczywszy z przezwiskami wszystkie oddziały tulactwa które do Towarzystwa nie należą, i jego naukom starają się stawić przeszkody, *Demokrata* powiada: « Na takich nierządników « nie ma w Emigracyi sposobu, tylko w kraju surowość rewolucyjna. » (Patrz N° z 10 Paździer). — Wiemy, toście wy przeciwnikom waszym zapowiadali od samego początku waszego istnienia; byt wasz w Emigracyi powstał pod hasłem gilotyny i szubienicy któremiście straszyli szlachtę, powstał pod hasłem wojny domowej. Skutki waszych nauk już się w kraju pojawiły, krew bratnia polała się strumieniem; lecz wy co straszycie, wy nawet w wojnie domowej baliście się narazić waszych osób na niebezpieczeństwo. Wiemy żeście gotowi zawsze i przedewszystkiem uderzyć na rodaków, przeciwników waszych nauk, ale nie sami, chyba przy pomocy *innych*, jak w Galicyi; wyście waleczni i groźni tylko w słowach, co wszakże nie zmniejsza ohydy waszych pragnień.

Następne numera Dziennika Narodowego, w których będziemy rozbierać gruntowniej *Demokratyzm w kwestyi wybicia się Polski na niepodległość*, usprawiedliwią krwawe oskarżenia które czynimy naukom Towarzystwa Demokratycznego, a teraz obaczmy co się dzieje wśród niego.

Mamy różne pisma pod ręką i wiemy różne rzeczy, to wszystko nie potwierdza bynajmniej słów *Demokraty* o pomyślności wewnętrznej Towarzystwa. Ma się ono ku rozbiciu. Powstałe niesnaski, silna oppozycya przeciw dzisiejszej Centralizacyi jednych, ślepe tako-

wéj popieranie drugich, rozdzieliły Towa. Demo. na dwie sobie przeciwne części; nastaną wkrótce wykreślania i wykreślania się i związek zostanie zredukowany liczebnie do cyfry jaką miał przed wypadkami. Moralnie zaś upadek jego w kraju jest zupełny; w Emigracyi takowy nastąpi, niechno ta cokolwiek przyjdzie do siebie i rozpatrzy się w rzeczywistości.

Nie zwróciliśmy wielkiéj uwagi w swym czasie na pismo Pana Alcyaty, bośmy rozbiór kwestyi przezniego podniesionych odkładali na poźniéj. Czekaliśmy na liczniejsze objaśnienia, na wypadki w łonie samego Towarzystwa, i nie zawiedliśmy się, gdyż takowe zaczynają mieć miejsce i zaczynają na wierzch wychodzić.

Co do Pana Alcyaty, ten w oczach naszych winniejszym jest od tych których on obwinia. P. Alcyato był jednym z głównych kierowników Towarzystwa Demokratycznego: zasiadał w Centralizacyi, pisywał, jeździł do kraju. W urzędach i czynnościach jakie piastował koleją, przyczynił się nietylko do rozszerzenia ogólnie nauk w Polszcze które mieszkańców jéj rozdzieliły na dwa sobie przeciwne obozy, ale wpływał niemało, o ile wiemy, na przyspieszenie wypadków w kraju, a gdy te nadeszły, nie odpowiedział, on pierwszy, missyi którą przyjął na siebie. Naznaczony przez swoich na członka rządu powstańczego od Emigracyi, uciekł z Krakowa w chwili stanowczéj i miał czoło powrócić do Emigracyi, od którćj przecież nie mógł spodziewać się innego przyjęcia, nad to jakie go spotkało.

Napróżno Pan Alcyato tłómaczy się nieprzewidzianemi okolicznościami, na próżno składa odpowiedzialność na też okoliczności i na swych wspolników, « z których jeden wziął udział w samowolném odwołaniu powstania w pewnéj prowincyi, i zamiast tam « być czynnym, lub stawić się na miejscu swego prze- « znaczenia, gdzie do kierunku ważnych operacyi « miał należeć, znalazł się w dzień i godzinę do po- « wstania naznaczone, o kilkadziesiąt mil od teatru « tych operacyi; a drugi dojechawszy do granicy kra- « ju, postanowił sobie w wigilię terminu naznaczonego « do powstania, odjechać o kilkadziesiąt mil w tył, i « upoważnił lub spowodował podobne oddalenie się « człowieka, którego przeznaczeniem było nazajutrz « na ważnem stanowisku dowodzić, » — wszystko to, ani okoliczności *nieprzewidziane*, ani ucieczka innych, nie usprawiedliwią Pana Alcyaty z jego ucieczki. Obowiązkiem jego było znajdować się w każdym przypadku wśród tych, których jako jeden z przygotowawców ruchu powstańczego, naraził na śmierć lub katusze gorsze nad śmierć samą.

Nie Panu Alcyacie zatém z obwinionego godzi się być sędzią lub oskarżycielem, ale P. A. może być świadkiem, i do pisma jego udajem się jako do świadectwa Widzieliśmy już, podług własnych słów P. Alcyaty, jak się spisali jego wspólnicy, przeznaczeni « do ważnych operacyi i komend » — uciekli w chwili niebezpieczeństwa, równie jak i on, ale co jest niesprawidliwém i słusznie oburzającém P. Alcyatę, to że gdy on został wymazany z listy członków Towa. Demo., inni zbiegowie, jego spólnicy, zasiedli najwyższe w Towa. urzęda, i zajęli najważniejsze funkcye.

Istotnie, członkowie dzisiejszéj Centralizacyi: Wysocki Józef, Zienkowicz Leon, Heltman Wiktor, Mazurkiewicz Wincenty i Redaktor *Demokraty* Krzyżanowski Tomasz, byli razem z Alcyatą w kraju lub na granicy, widzieli z nim razem niebezpieczeństwo i uciekli. Świadectwo więc P. Alcyaty co do ucieczki, jako naocznego świadka, i poniekąd przewódcy, jest ważne i niezaprzeczone; ale również posłużyć ono nam może i pod innemi względami, bo P. Alcyato zna swych dawnych kolegów. Słuchajmy więc jak się on wyraża o dzisiejszych Towarzystwa Demokra. urzędnikach: « Wy (Centralizacya) chcąc dogodzić sobie i kilku « sprzymierzonym z wami *intrygantom*;..... zaszkodzi- « liście sobie i Towarzystwu, które miało nieszczęście « postawić was na swojém czele..... Żaden z was, « twierdzę to śmiało, *nie pojmuje* dzisiejszego położenia « narodu, i *nie zna* środków którémi sprawa powstania « dzwigniętą być może; *wszyscy* zaś razem, nie macie « żadnéj powagi, którаby Towarzystwu jakibądź « udział w jéj kierunku zapewniła.» Takie jest świadectwo P. Alcyaty o ludziach których on zna dobre zapewno. Inne części pisma Pana Alcyaty, gdzie się przechwala o swojem wielkiem, narodowem położeniu, o swoim wpływie i znaczeniu w kraju, o tém że sąd o nim należy do historyi a nie do nas, jego współczesnych, i t. p. są więcéj warte śmiechu jak uwagi.

Ale, powie Centralizacya i jéj zapleczniki, świadectwo przeciwnika, nieprzyjaciela nie może mieć wagi, i po zdanie o nas nie do naszych nieprzyjaciół, nie do tych którycheśmy z Towarzystwa wyrzucili udawać się należy. Zapozwoleniem, mamy i inne przeciw wam dowody.

Mamy pod ręką pismo z 27 Września b. r. podpisane przez 22 członków Towarzystwa Demokratycznego i zaadresowane do Ogółu Towarzystwa. W piśmie tém skreślona jest historya tego co się działo w Sekcyi Paryzkiéj od ostatnich wypadków w kraju aż do miesiąca Października; historya ciekawa, ale nie budująca. Z niéj dowiadujemy się że część członków Sekcyi domagała się koniecznie oddania pod sąd tych którzy sparaliżowali ruch w kraju, tych którzy uciekli z placu niebezpieczeństwa, na który to postępek Centralizacya wynalazła w pismach swoich łagodny wyraz *cofnięcia się*. Dowiadujemy się także, iż nie w saméj Sekcyi paryzkiéj domagano się rozpoznania czynności byłych kierowników Towarzystwa i sądu na nich, ale także żądania podobne nadeszły z Sekcyi Tours, Ingouville (Hâvre) i Tuluzy, sekcyi licznych i ważnych. Centralizacya parta słusznemi domaganiami się części Towarzystwa, zawiadomiła takowe że przystąpiła do rozpoznania czynności. « Nie jest że « to najszkaradniejsza ironia? mówi pismo 22^{ch}: — « Heltman, Wysocki, Darasz, Mazurkiewicz i Zienko- « wicz, rozpoznają czynności Heltmana, Wysockiego, « Darasza, Mazurkiewicza i Zienkowicza, » to jest bohotyrowie bohatyrów, którzy, prócz Darasza co był w Paryżu, popchnąwszy kraj do ruchu, sami *się cofnęli* gdy ruch nadszedł.

Zaiste jest to ironia, powiemy więcéj, jestto nieuczciwość i szalbierstwo które jednak będzie uwieńczone zwycięztwem, bo jak w sekcyi paryzkiéj, podług słów pisma 22^{ch}, głos domagający się sądu i wyboru nowéj Centralizacyi, został zagłuszony większością

« starającą się usprawiedliwić Centralizacyą z oskar« żeń jéj czynionych », tak samo będzie zagłuszony i przez większość Towarzystwa. Uciekający z niebezpieczeństwa, przepraszamy, *cofający się* przed niem, *intryganci* podług P. Alcyaty, pozostaną przy sterze Towarzystwa, bo większość jego zanadto z nimi skojarzona jest solidarnością nauk i czynów, aby spólników swych i towarzyszów miała opuścić w trudnym razie. Nie potrzebujemy na to innego dowodu nad sam wybor Towarzystwa, cały skład dzisiejszy Centralizacyi, mniéj Pan Darasz, *cofnął się* przed niebezpieczeństwem, co wszakże nie przeszkodziło być powołanym do steru Towarzystwa już po *czynie*, gdyż wybory odbyły się po wypadkach.

Odezwa więc 22ch nie otrzyma skutku jakiego pragnie, i co większa, 22ch zostaną podani do wykreślenia i będą wykreśleni za *niepodzielanie zasad* lub za *niemoralne postępowanie*, bo Centralizacya nigdy nie dawała innych powodów wykreślania swych przeciwników. Jednakże odezwa 22ch nie pozostanie bez skutku na przyszłość niedaleką.

Prócz téj oppozycyi przeciw dzisiejszéj Centralizacyi członków mało znanych Towa., stanęli naprzeciw niéj dwaj ważni członkowie, Malinowski Tomasz i Jakubowski Henryk; oppozycya szczególnie pierwszego, który położył w Towarzystwie *wielkie zasługi*, który był przez czas długi jakby jego dyktatorem, jest groźną i niebezpieczną, znajdzie stronników i popierających.

Taki jest stan obecny Towarzystwa Demokratycznego, a będzie jeszcze gorszy po dokonanych przyszłych wyborach. Niechno do Centralizacyi zostaną powołani napowrót ci przeciw którym powstała dziś oppozycya, to jest *cofający się*; niechno do niéj nie zostaną powołani ci którzy weszli do Towarzystwa w nadziei kierowania niem i zasiadania na jego urzędach; — wówczas nastanie rozbicie zupełne, i związek który powstał z nienawiści i przez lat czternaście żył nienawiścią ku braciom, zostanie strawiony i zniszczony wewnątrz przez tę jędzę, którą obrał za mistrzynię i przewodniczkę swych nauk i czynności.

KRONIKA.

KRAJ.

ZDANIE SPRAWY Z CZYNNOŚCI SEJMU GALICYJSKIEGO W R. 1845.

W miesiącu Wrześniu b. r. ogłoszoném zostało Zdanie Sprawy z *Czynności Sejmu w Królestwach Galicyi i Lodomeryi w roku* 1845 odbytego. Po ostatnich wypadkach zaszłych w Galicyi przewracających *de facto* były porządek rzeczy w tym kraju, zdanie sprawy to straciło wiele na interesie; przytém z ważniejszych postanowień i żądań Sejmu zdaliśmy sprawę w swym czasie. Cóżkolwiek bądź, widzimy potrzebę przytoczenia zeń niektórych szczegółów i poczynienia niektórych uwag.

Znajdujemy naprzód, »iż według *postulatów królewskich* postanowioną została dla Galicyi z Bukowiną na rok administracyjny 1846 ilość podatku gruntowego 3,083,287 zł. r. 44 kr. m. k., którato summa ma być na dochody z gruntów, pobory urbaryalne i z dziesięcin ściśle w tym samym stosunku rozłożona, jaki był na rok administracyjny 1845 postanowiony. — Podatek od czynszu z domów, równie jak i podatek z domów podług klas, ma być na rok 1846 podług tego samego wymiaru jak w roku 1845 opłacany, tojest pierwszy po 18 procentu od summy dochodów do podatku wyrachowanéj, drugi zaś w podwójnéj ilości pierwotnéj taryfy.» — Jestto jak widzimy podatek ogromny; we Francyi, kraju nierównie bogatszym, podatek od nieruchomości nie wynosi więcéj nad 10 od sta.

» *Instytut naukowy imienia* Ossolińskich posiadał z końcem ostatniego roku: w dobrach ziemskich zł. r. 255,000; w ulokowanych kapitałach zł. r. 27,500, razem zł. r. 282,500 majątku, w które obliczenie nie wchodzą xiążki, obrazy, starożytności, monety i inne zbiory, również jak i wartość domu instytutowego. W tym roku otrzymał instytut w darze 1,104 tomów xiąg i broszur, 6 obrazów olejnych i 515 monet. »

» *Instytutowi ubogich i sierot* Hr. Skarbka oddaną została na własność realność stanowa Frydryków. Budowle na tenże instytut wznoszą się już w Drohowyżu. »

» W celu utrzymania *sceny polskiéj* wyznaczoną została z grona Wyboru Stanowego kommissya do zawarcia z Hr. Skarbkiem umowy, w myśl uchwały przeszłego Sejmu. Wybór Stanowy wygląda przedłożenia planu *emerytury* dla wysłużonych artystów teatru polskiego. »

» *Instytut głuchoniemych* we Lwowie ma teraz 25 uczniów, t. j. 6 dziewcząt i 19 chłopców. »

» *Z funduszu krajowego sierot* utrzymywano w tym roku we Lwowie 13, a w Stryju 7 uczniów. »

» *Uczennic sztuki położniczéj* 15 w uniwersytecie tutejszym, a 10 w Czerniowieckim instytucie pobierało stypendya z funduszu domestykalnego Stanów. »

Na sessyi przesłorocznéj Sejm zawotował 400,000 zł. r. wsparcia dla wieśniaków dotkniętych powodzią w zachodnich cyrkułach. Summa ta, równie jak i składki prywatne, które były ogromne, przeszła pod zarząd władzy rządowéj, która ją rozdzielała pomiędzy potrzebnych stosownie do swego widzenia. Powiadają że pozostałość 40,000 zł.r., za nadejściem wypadków została użyta przez rząd na nagrody chłopom za mordowanie i łapanie tych, którzy tak ludzko i szlachetnie szli im z pomocą w ich niedoli.

Na tymże sejmie ustanowiona została *Komissya Stanowa* składająca się z członków realnych i ich zastępców, wybranych z każdego cyrkułu, w skutek podań sejmowych w roku 1843 i 1844, któréj zadaniem było zastanawiać się nad sposobami *nadania włościanom własności użytkowéj* gruntów i nad zaprowadzeniem xiąg gruntowych wiejskich. Było jéj nadto posłannictwem, wynaleść najłatwiejsze i najdogodniejsze obu stronom środki, *zamienienia pańszczyzny w czynsz lub ospy zbożowe*, a następnie całkowite tych powinności *wykupienie;* nareszcie kommissya ta miała się zająć zupełném rozwiązaniem kwestyi poddańczéj w Galicyi, uregulowaniem posiadłości tak dworskich jak włościańskich, podziałem gruntów wspólnych i zniesieniem szkodliwych służebności.

Sejm galicyjski, złożony ze szlachty, zajmował się kwestyą *uwolnienia* i *uwłaszczenia* chłopów już od roku 1843; jeżeli wcześniéj nie wziął się czynnie do załatwienia tak trudnego a jednak witalnego zadania w tym kraju, to dlatego że rząd austryacki stawał ciągle zamiarowi szlachty galicyjskiéj na przeszkodzie, i uległ żądaniu ciała reprezentacyjnego krajowego dopiero po kilkokrotném onego powtórzeniu. To mu wszakże nieprzeszkodziło po mordach szkalować szlachtę, całą odpowiedzialność rozlanéj krwi zrzucić na nią, i dowodzić w obec nieświadoméj Europy, że szlachta ta nie chciała nigdy zająć się losem

chłopa, pomimo ojcowskiego ją oto upominania przez rząd. Kłamstw takich, fałszów i niegodziwości dopuścić się może tylko rząd despotyczny, a dotego bezwstydny i machyawelski jak austryacki.

W przesłanéj proźbie do Cesarza, Sejm mówiąc o *Komissyi Stanowéj* i o jéj czynnościach wyraźnie powiada: « iż zamiarem jéj prac będzie uświęcić pra« wo dobrze nabyte, ale używaniu jego korzystne« mu stojące na zawadzie przeszkody usunąć, otwo« rzyć pole dobrowolnym układom, i dać sposobność « lepszego rozwinięcia się sił tak właścicielom dóbr, « jak włościanom ku podniesieniu krajowego go« spodarstwa i bogactwa, a odjęciem każdemu na« przyszłość niespokojnemu poruszeniu powodu i « pretextu, uczynić je niepodobném. »

Złe doktryny rozszerzane już wśród chłopów, a dotego chytrość nieprzyjacielskiego rządu, nie dozwoliły zaprowadzenia zmian spokojnych i na drodze legalnéj w położeniu wieśniaka. Zmiany te i ulepszenia mogłyby zaprzyjaźnić dwie klassy mieszkańców, które rząd starał się trzymać w rozłączeniu; przyśpieszone wydarzenia obróciły w niwecz rozumne i szlachetne zamiary szlachty galicyjskiéj. Padła ona pod ciosami tych, którym chciała robić dobrze i to w chwili, kiedy najwięcéj nad środkami polepszenia ich losu pracowała.

W proźbie téj ponowione jest żądanie rozszerzenia po szkołach nauki języka polskiego, zaprowadzenia jego używania po sądownictwach i wymagania jego znajomości od urzędników.

W odpowiedzi swéj rząd potwierdzając *Komissyą Stanową*, wyznacza od siebie urzędników do współdziałania razem z nią i zezwala na potrzebne rozszerzenie zakresu jéj działań. Na żądanie co do języka polskiego, oświadcza iż poźniéj odpowiedź nadeszle.

Sprawozdanie to dotycze czynności sejmowych przedwypadkowych; czytając go, zdaje się iż między temi czynnościami a tem co się dziś dzieje w Galicyi, zachodzi ogromny anachronizm, chociaż półroku czasu ich nie przedziela. Wszystko tam teraz zmienione, tak stosunki chłopów do szlachty, jak szlachty do rządu; gdyby dziś zebrał się Sejm galicyjski, o czémżeby radził naprzód, czémżeby się zajął? jakaby jego była postać i jaki język? Rząd występny to przewidywał i Sejmu w tym roku nie zwołał; bał się snać, aby z legalnego ciała krajowego, jakkolwiek ograniczonego w swych prawach i ujętego w kleszcze niewoli, nie wyszedł głos prawdy, który pomimo wszelkich przeszkód przedarłby się do wiedzy świata, i zadał fałsz publiczny jego kłamstwom, i zadenuncyował urzędownie jego chytrości i zbrodnie.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA

Gazeta Lwowska z 3 Października zawiera nowe nagrody rozdane w Galicyi. Gminy Żuchowice i Gorzyce położone w Obwodzie Tarnowskim otrzymały nagrody « za zasługujące na względy zachowanie się ich podczas ostatnich wypadków », pierwsza zł. r. 600, druga 300.

— Na zapytanie Żydów Królestwa Polskiego: « Czy przy « krótkich surdutach wolno jest nosić brody jak to jest dozwolo« ném przy ubiorze rossyjskim? » Rada Administracyjna odpowiedziała: « Że ci starozakonni którzy przy krótkich surdutach lub frakach pozwolą sobie nosić brody, mają być pociągani nietylko do opłaty oznaczonéj za noszenie ubioru żydowskiego, lecz także i do kar za przekroczenie urządzeń policyjnych, w wykonaniu będących. » Urządzenia zaś te zabraniają noszenia brody, będącéj oznaką jakóbinizmu, podług mniemań policyi Warszawskiéj.

— Dzienniki francuzkie z dnia 15 b. m. piszą, iż w Kantonie de Chaulnes (Depart. de la Somme), odkryto grób, na którym jest napis; Babuska-Pawliaski, zmarły roku 743. Tradycya mieszkańców nic o tém miejscu nie mówi, prócz tylko że tam przed laty kilkudziesięciu był młyn. Grób ten był nie sam jeden, liczne kamienie ciosowe świadczą, iż było ich więcéj w tém miejscu. Odkrycie to jest niezmiernie ważne i ciekawe pod wielu względami; nazwisko jest słowiańskie, ale co ten Słowianin robił w północnéj Francyi w 8ym wieku? rozjaśnienie téj kwestyi zostawiamy uczonym słowiańskim.

— *Gazeta Powszechna Lipska*. — W Galicyi w ostatnim czasie ustanowiono nowy rodzaj kommissarzy policyjnych, których obowiązkiem będzie czuwać nad dobrym wykonywaniem władzy policyjnéj. Dotąd dziesięciu już mianowano podobnych komissarzy cyrkułowych, między którymi Hr. Bolesław Dunin Borkowski i Burmistrz Wadowicki Józef Stark.

— *Merkury Szwabski*, z Berlina 4 Października. Pierwszego tego miesiąca osadzono w tutejszém nowém więzieniu 120 Polaków. Mówią że proces ich ma się rozpocząć przy końcu tego roku i ma być prowadzony w polskim języku; wszakże wielu tłumaczy będzie wezwanych, dla asystowania wyższym urzędnikom nie umiejącym po polsku. Nowe więzienie w pięciu pawilonach zawiera 520 celi. Jedno skrzydło gotowe już dla przyjęcia więźniów, liczy 120 celi. Każda cela ma 13 stóp długości, 7 szerokości i 10 wysokości, zajmuje więc 910 stóp kubicznych. Będzie ogrzewana rurami. Okna są wzniesione na 7 stóp od podłogi, mają dwie stóp szerokości a półtory wysokości; opatrzone kolorowemi szybami, które w dzień dają dosyć światła do czytania, wszakże nie pozwalają rozróżniać przedmiotów na zewnątrz więzienia. Więzienie dzieli się na dwie części, pierwsza mieści w sobie wyższéj rangi osoby: posiadaczy dóbr, urzędników, uczonych, oficerów i t. p.; druga chłopów, rzemieślników i t. p. Utrzymanie pierwszych kosztuje 15 sr. gr. dziennie, drugich niżéj téj summy. Miejsce do spaceru więźniów wysokiemi murami i kratami opatrzone, tak żeby więźnie nie mieli pomiędzy sobą żadnéj kommunikacyi.

— *Gazeta Wrocławska*. Z Warszawy 2 Października. W mieście tutejszém, jak i w całém Królestwie mieliśmy przedstawienie smutnéj sceny, która dla jednych była komedyą a drugich głębokim napełniła smutkiem. Dzień ten był wyznaczony dla żydów Królestwa liczących niżéj 60 lat, do zrzucenia dawnego a przywdziania nowego ubioru. Z pasem, kaftanem, sobolową czapką, musiała spaść broda i pejsy. Zgoła Żydowie byli zmuszeni całe swe jestestwo przeistoczyć, aż do niepoznania siebie samych. Ciekawém i poruszającém było widzieć jak się znajomi spotykali i nie poznawali się. Nie ma co mówić, środek ten korzyść żydom przyniesie, lecz przymus taki i gwałt wyrządzony na tysiącach, który sprowadził jęk i rozpacz tysiąców, głęboko serce porusza. Ubóstwo panujące pomiędzy większą częścią żydów, jest przerażające; biedak który dotąd nagość swoją podartym okrywał kaftanem, musi szukać sposobu kupienia sobie ubioru nowego, który kosztuje więcéj pięć razy jak jego dawna najpiękniejsza suknia. Ojcowie rodzin obowiązani okrywać siebie i swoich nową modą, w nawiększém znajdują się ubóstwie, i na to nie ma lekarstwa, jeżeli nie chcą aby im na ulicy dawnych sukni nie zdarto z ciała. Oprócz tego znajduje się wiele Żydów uważających rzecz tę za sprawę sumienia, sądząc że z polską suknią i brodą, upada ich religia, dla takich walka jest dwa razy cięższa. Zbiór żydów po synagogach był liczniejszy niż zwykle i krzyk z nich taki wychodził, że przechodzącym włosy stawały na głowie. Wielu żydów żeby swój ubiór dawny zachować, płaci ustanowiony na to podatek, który im pozwala stary strój zachować do roku 1850, lecz podatek ten tak jest wysoki, że nie wielu i nie na długo korzystać z niego będą mogli.

Redaktor Naczelny: J. F. Kołosowski.

W drukarni Bourgogne i Martinet, przy ulicy Jacob, 30.